

## II. MATERIAŁY Z KURSU:

Ks. Tadeusz Mierzwa

### "Wspólnota Baranka" jako przykład nowych wspólnot religijnych na Zachodzie - świadectwo

Powiedziano tutaj, że Instytuty Świeckie kapłanów są po to, aby realizacja kapłaństwa była lepsza. Jednakże wstąpienie, bądź też przynależność do takiego Instytutu nie wiąże się absolutnie z odczuciem że jest się lepszym kapłanem. Wręcz przeciwnie - owa przynależność wypływa z wielkiego doświadczenia własnej niewystarczalności i z potrzeby bycia prowadzonym w kapłaństwie przez Chrystusa.

To jak z realizacją powołania świętej Teresy od Dzieciątka Jezus. Ona dalej szukała i znalazła swoją formę powołania w powołaniu. Podobnie jest z kapłanem, który chce być autentycznie kapłanem chce być tym, który prowadzi, przewodniczy, chce być również sam znakiem Chrystusa.

Miałem to szczęście, że przez cztery lata studiowałem w Rzymie i mogłem popatrzeć na sytuację Kościoła - nie tylko zachodniego - bo Rzym to przecież szczególne odbicie uniwersalności Kościoła. Tam w jakiś sposób można dotknąć ale nie tylko - można osobiście uczestniczyć w pewnych wydarzeniach, o których chciałbym dzisiaj właśnie dać świadectwo.

Tamta rzeczywistość, która - pod pewnymi względami - jest o wiele bardziej skomplikowana - niż nasza i stawia przed kapłanami zarówno włoskimi jak i francuskimi (ich sytuację znam też w miarę dobrze) nowe wymagania. Zauważa się z jednej strony pozostawanie w tradycyjnej formie przeżywania kapłaństwa, a czasami nawet pójście ku prądom bardzo liberalnym. Zaś z drugiej strony widać bardzo mocne zradykalizowanie postaw, a o to właśnie chodzi w Instytutach: zradykalizowanie postaw zarówno osób świeckich jak i kapłanów.

Na Zachodzie, powstało i powstaje bardzo wiele wspólnot; wspólnot życia konsekrowanego, wspólnot ludzi świeckich. Wspólnoty te otwierają się również na kapłanów. U początku wielu wspólnot i wielu ruchów, przynajmniej we Francji, stoi Marta Robin. Przez tę niepozorną osobę, tak jak poprzez znak, jak poprzez ikonę, poprzez figurę, zostało pokazane w jakim kierunku musi pójść odnowa, odnowa każdego człowieka, odnowa życia wspólnotowego, życia konsekrowanego również.

Ten kierunek jest bardzo jasny. Jest to męka Pana Jezusa, jest to Eucharystia i jest to trwanie w sercu Kościoła. Marta Robin przeżywała to dosłownie w swoim życiu. Podprowadzała wszystkich do Kościoła żyjąc męką Chrystusa i Eucharystią. To jest najbardziej istotne: zradykalizowanie swojego trwania w Kościele, trwania przy Krzyżu i trwania przy Chrystusie poprzez Eucharystię.

Jest bardzo wiele wspólnot, wspaniałych wspólnot, które te warunki spełniają. Ja w sposób szczególny - duchowy, a nie jakiś prawny czy formalny jestem związany ze Wspólnotą Baranka. Wspólnota, która zrodziła się kilkadziesiąt lat temu, była odpowiedzią na wezwanie Ojca Świętego, aby zakony powróciły do swoich charyzmatów; do chryzmatów Założycieli. Grupa siostr w zakonie dominikanek właśnie szukając swego chryzmatu, dała początek tej wspólnoty. Odnalazły charyzmat ubóstwa, charyzmat głoszenia Ewangelii, żebrząc o codzienny chleb i będąc w drodze.

Ta wspólnota, zrodzona bardzo szybko, zakotwiczyła się w Kościele, została zaakceptowana przez biskupa Perpignon, i bardzo wielu młodych ludzi - właśnie z tego świata, tak bardzo materialistycznego - wstąpiło do niej. Nieco później powstała bracia o tej samej duchowości. Wspólnota ta, jak wiele innych wspólnot, jest otwarta na ludzi świeckich, na ludzi konsekrowanych, również na kapłanów.

To, co do tej pory powiedziałem jest rzeczą niezwykle istotną: żeby spotykając się z takimi wspólnotami i myśląc o jakimś z nimi związku, pytać właśnie o te podstawowe trzy cechy. Oczywiście ich jest o wiele więcej, ale te cechy są podstawowe - krzyż Chrystusa, męka i Jego Eucharystia i zakotwiczenie w Kościele, znalezienie Chrystusa w Kościele.

W regułach Wspólnoty Baranka jest zapisane między innymi, że Wspólnota żyje w Kościele, z którego serca otrzymuje misję i moc do jej wypełnienia, do jej zrealizowania. A zatem takie trwanie wspólnotowe, jakaś radykalizacja postaw powinna być weryfikowana przez Kościół, przez biskupa, a na szczeblu niższym przez kapłana. Tu sprawdza się prawdziwość wspólnoty, a wtedy nie ma jakiegś próby budowy własnego autorytetu: ja jestem radykalny, a popatrzcie na tych, którzy nie są radykalni. Absolutnie. Ja potrzebuję nawrócenia i siłę do jego zrealizowania znajduję w Kościele, znajduję we wspólnocie. To są cechy, które jakoś świadczą o prawdziwości poszukiwania.

Można by wiele mówić na temat wspólnoty, określać, jaka jest jej droga, jaka jest rola kapłanów i tak dalej, myślę, że to wszystko jest takim świeżym powiewem Ducha Świętego w naszych czasach. Choćby ten kurs, wskazuje na naszą potrzebę bycia przy Chrystusie w Kościele i w świecie.

Chcę się zatem w sposób szczególny zwrócić do diakonów, których tożsamość zostanie wkrótce jakby przeistoczona przez przyjęcie święceń prezbiteratu: żebyście nigdy jej nie zagubili, żebyście nie zagubili tego szukania, tego pójścia dalej. Jest rzeczą niezwykle istotną, aby mieć kogoś, kto poprowadzi. Może to być wspólnota, a może też być kierownik duchowy, przez którego w rzeczywistości działa Duch Święty.

\* \* \*

Skoro zaś z natchnienia Ducha Świętego stale rozwijają się w Kościele coraz bardziej Instytuty Świeckie, stąd również ich działalność, pod kierownictwem biskupa, może być pod niejednym względem korzystna dla misji, jako znak całkowitego oddania się ewangelizacji świata.

SOBÓR WATYKAŃSKI II Dekret o działalności misyjnej Kościoła, Ad Gentes, 40